

DZIENNIK POZNAŃSKI

Sobota, 23 kwietnia 1864.

93.

Poznań, 22 kwietnia. Opinions Nationale z poznańskich dybelskich odezwała się z kilku słowy, wróciły na siebie uwagę ponieważ zdają się oddawać opinie obecne w Paryżu. Powiada ona: chwili obecnej w Europie zachodzi fakt bardzo ważny, kiedy Rzym stara się w Lugdunie i indziej zgłaskać ślady kościołów narodowych, wielkie mocarstwa do pochłonięcia państw małych; a w sferze politycznej jak w sferze religijnej, wolność pada ofiarą, że wpływ francuski zmniejsza się każdym z tych dążeń, przesadnie unitaryjnych i przesadnie centralnych. Cofnijmy się po rok 1789, aż do dawniej monarchii. Królowie nasi dawni trzymali się stale wspierania kościołów miejscowych przeciw wdzieraniu montanizmu, wszelako nigdy nie posuwając się do ani nawet do schizmy i bronienia niepodległości państw rzędu przeciw wielkim monarchiom, które jedne po drugich do pochłonięcia świata. Polityka ta była różna jak szlachetna; zapewniała Francji liczną klientelę. Tak np. communeros w Kastylii i Nawarony swą niepodległość; Szkoci opierający się polu przez Anglię, książęta włoscy zagrożeni przez Książęta protestancy w Niemczech; powstańcy flak i bawarscy, sojusze Czech, Danii, Szwecji, podczas trzydziestoletniej itd.

Polityka ta zawsze była dla nas korzystną i trzymaliśmy się, gdyśmy pomagali Belgii i Grecji, kiedyś brońmy Turcji przeciwko Rosji, w r. 1859 Piemontu przeciw Austrii. Z żalem widzieliśmy odstąpienie od tej zgodnej z tradycjami naszymi historycznymi i zasadami polityki naszej.

Naszym głęboko należałoby ubolewać, że Francja wpływu prawnego w Europie, który zawdy w interesie równowagi i wolności, a natomiast swe siły zużywa na dalekie wyprawy i w interesie jest bezpośredni, ani nawet pewny.

Wobec niczego przesadzać ani powiększać. Bardzo mamy, że mocarstwa, które wystąpiły przeciwko Dylem, które w tej chwili zagrażają księciu mają ochotę zaczepić Francji; nasze granice jeo-lingo nie będą zagrożone; ale nasze granice moralne przekraczają w sposób niesłychany i wstąpić czy się uda zdobyć nam prawowite wynagrodzenie sprawom, które są naszymi, zadośćuczynienie po-

21 kwietnia. Miasto tutejsze dotąd nieochłodziło z pierwszych wrażeń zwycięstwa pod Dyblem. radości z odniesionych przez armię pruską, raczy się odzywać w Berlińczykach obawa, aby one drogo krwią okupione. Dzienniki dobrze wtajemniczone z tą myślą, że straty, szacowane naprzód do 700 rannych, przenoszą, czego przecież można się spodziewać, do 1000 a może i więcej ludzi. Tymczasem wzbudza tutaj szczególny interes generał Radecki, który na czele 18 poznańskiego i 8 pułku głównie się przyczynił do zwycięstwa. amputowano mu prawą nogę powyżej kostki. Niepod Dyblem jak się zdaje padło Polaków.

Wobec skreślenia nam pobieżnego obrazu szturmum na szaniec dybelskie. Operacja ta znacznie ułatwiła artylerji pruskiej, która poprzednio zupełnie nie była szaniec nieprzyjacielskie, wykonana została we-lich rozporządzeń księcia Fryderyka Karola, któ-żadności wojskowych odmówić nie można. Od-6 kolumn przeznaczonych do szturmum każda na-ów w aprosach, za nimi zaś trzymały się wukry-żadła wszystkich baterji rozpoczęły walkę, po-zelem godziny 10 kolumny krokiem przyspieszo-ły się z bagnietami na szaniec, za nimi postępowały feldmarszałek Wrangel i książę następca tronu-żas na plac boju i zajęli miejsce obok księcia-rola, który otoczony sztabem ze wzgórze śledził-wojska. Ogromny okrzyk „hura!”, grzmot dział-żej rozległy się na okół. W przeciagu kwadransa-6 były już w ręku Prusaków. Do godziny 11-żone w drugiej linii nr 7, 8 i 9 także już były zdo-wolecznego oporu Duńczyków, z których większa-ronie swych dział. W szaniec nr 2 dzielny ofi-anker, który się nieraz dał Prusakom we znaki do-żył sam nabijając w braku kanonierów działo-niewole. — Kolumny atakujące rzuciły się dalej-10, który widząc niemożność dalszej obrony,

rzucili się dalej na przyczółek broniący mostu na wyspę Alsen. Po zaciętym boju i ten został zdobytym, tak że o godzinie 12 w południe cała pozycja była w ręku Prusaków, a mosty pro-wadzące na wyspę w płomieniach.

Straty Duńczyków obliczają tutaj wedle doniesień z teatru wojny dzisiaj odebranych ogółem do 5500 w zabitych, rannych i jeńcach. Naturalnie liczy się w tym do 4000 jeńców. Dzielny generał duński du Plat poległ przy obronie pierwszej linii szanów, a dwaj jego adjutanci, ciężko obok wodza swego ranni dostali się do niewoli. Prócz tego zginęło dwóch pułko-wników, 1 major i około 22 oficerów. Prusacy zdobyli do 100 dział w większej części polowych lub szmigownic żelaznych, także dostała im się mała liczba danebrógów.

Zamiarem podobno jest przenieść teatr wojny do Jutlan-dy pod mury Fryderycy; z drugiej strony nie wiadomo, czy, jeśli Duńczycy nie ustąpią, na wezwanie z Sonderburga, ks. Fryderyk Karol nie zamierzy uderzyć na wyspę. Duńczycy zdają się oczekiwać tego, gdyż, jak donoszą telegramy, krążą w pobliżu zatoki Hörup okręty liniowe duński Skiold i flotyła z 22 złożona okrętów. Może także użyją jej Duńczycy w razie pomaszowania Prusaków ku Fryderycy, do przewiezienia tam dotąd dla wzmocnienia załogi, wojska z Alsen.

Dnia wczorajszego wieczorem wyjechał pociągiem ham-burskim król w towarzystwie licznej orszaku, między którymi znajdowali się minister wojny i generał Manteuffel na plac boju w Sleszwiku. Spodziewają się licznych awansów w armii, i ogólnie jest mniemanie, że ks. Fryderyk Karol otrzyma bu-lawę feldmarszałka. W takim razie zapewneby stary „ojciec” Wrangel, jak go zowią tutaj, powrócił napowrót do Berlina, składając nominalne dowództwo w ręce rzeczywistego wodza ks. Fryderyka Karola. Pogłoski o wyniesieniu Wrangla do stanu książęcego sprawdziłyby się zapewne wówczas, aby zgrzybiałemu wodzowi wynagrodzić trudy kampanii.

PS. W tej chwili krąży po mieście depesza z Flensburga tej treści: Król Wilhelm przybył tutaj o godzinie 11 w połu-dnie w towarzystwie ministra Roona, przyjmowany uroczystie na dworcu. Panna Swendsen na czele 24 dziewięć mieszczan-skich witała monarchę, którego ludność i szeregi zwycięców Dyblu, tworzący w ulicach szpaler, przyjęli głośniejszymi okrzykami. Król przemawia do żołnierzy, ściska za rękę generała Gablenza, rzuca się w objęcia księcia Fryderyka Karola i ks. następcy tronu, poczem przy najpiękniejszej pogodzie udaje się bez zwłoki do szanów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 kwietnia. System zmoskwiczenia i zruj-nowania materialnego Królestwa Polskiego prowadzi Moskwa z całą konsekwencją na sposób Murawiewa na Litwie. Wszelkie ważniejsze urzędy obsadza Moskalami lub zmoskalonemi Pola-kami i to w małej tylko części; zwolna zaprowadza język mo-skiewski w niektórych początkowo dykasteryach, by go zape-wnie później coraz dalej rozgłębić; w Warszawie istnieje już szkoła moskiewska a teraz przebierają coraz wyraźniej o zało-żeniu innych, mianowicie w województwie Lubelskiem; In wa-li da rosyjski zapowiada, iż rząd widzi gwałtowną potrzebę własnego moskiewskiego w stolicy Królestwa organu, gdy Dz. Powszeczny już mu nie zupełnie wystarcza; ukazy cesar-skie pojawiają się zwykle po moskiewsku, następnie zaś do-piero w tłumaczeniu polskiem, a car Aleksander, z Bożej łaski król polski, podpisu swego nieraz już wcale dawać w pol-skim języku na rozporządzeniach dotyczących Polski. Berg zaczyna wchodzić w układy z obywatelami, znanymi z umiar-kowania, aby z nich wydobyć namową lub groźbą adres do cara z prośbą najuniżeńszą o odwołanie ciężkich klęsk od kraju, a gdy usiłowania jego podstępne łamią się o wytrwałość i patriotyzm mieszkańców stolicy, nakazuje swym podwładnym na prowincji, którym więcej środków i środków służy do dopięcia celu, aby na wszelki sposób urządzali demonstra-cye przychylne dla Moskwy. Próbowano więc naprzód w Sied-cach lecz bezskutecznie. Pomyślniejszy rezultat pozyskały, jak się dowiadujemy z niemieckich dzienników, nie reżąc za prawdziwość podanej przez nie wiadomości, zabiegi znanego barona Schwartza, pomocnika księcia Wittgensteina w Wło-clawku. P. Schwartz wstawiony już w oczach Moskwy przez wydobyte pierwszego w Królestwie wiernopoddanego adresu z mieszkańców Niesawy, którym jak wiadomo groził nasamprzód kontrybucją, później gdy to nie skutkowało, „po-hulaniam kozactwa” w miasteczku, — p. Schwartz, który nie zwykł przebiegać w środkach, aby dojść do celu, czego wielo-krotnie dał był dowody, za pomocą namów i odgródzek, zdołał wreszcie podobno pewną liczbę słabych na duchu zebrać, jak mówią, obywateli, którzy zgromadziwszy się temi dniami w pałacu księcia biskupa Marzewskiego, znanego z niefor-tunnej wycieczki do Kalisza, złożyli na ręce księcia Wittgen-teina tyle upragniony przez Moskwę adres. Nie doszły wpra-wdzie dotąd żadne, pewniejsze doniesienia o przebiegu tego zdarzenia, w każdym razie smutnego, przecież naród zaprzę się czynu, który wywołany przemocą, żadnego znaczenia zo-bowięzującego w oczach Europy mieć nie może.

O dalszych losach Towarzystwa kredytowego ziemskiego głuche tylko przebiegają wieści. Rezultat pierwszej rewizji nakazanej przez Berga, która tak świetnie na korzyść zarządu towarzystwa wypadła, wpłynął natychmiast na podniesienie kursu papierów polskich. Mimo to należy się obawiać, aby Moskwa, której solą jest w oku autonomiczna administracja instytutu tego czysto polskiego, wpływającego najkorzystniej

od wielu lat na rozwój materialny kraju, na podniesienie i uła-twienie kredytu dla własności ziemskiej i zwalnienie jej od ni-szczących ją ciężarów — aby Moskwa w dalszym ciągu rewizji pod jakimkolwiek bądź pozorem nie targnęła się na samorząd ziemstwa, zamieniając je na narzędzie rządu moskiewskiego, na narzędzie ślepej jego czynowników woli.

Ucisk i prześladowania po ulicach Warszawy nie ustają, a nawet w ostatnich dniach z powodu ukazania się kilku pism tajnych, z nową się wzmogły zaciętością. Aresztowano wielu młodych ludzi, lecz nie odkryto nic podejrzanego i policja nie zdołała wpaść na ślad tajnych drukarni.

O losie wywożonych na Sybir wygnańców smutne tylko dochodzą dotąd wieści. Głoszą one między innemi, iż z jedne-go transportu, który do Irkucka prowadzono, a który z 200 więźniów się składał, 70 tylko doszło na miejsce przeznaczenia, reszta, złamana trudami, mrozem i głodem, pozostała w drodze po szpitalach lub w mogiłach! Przypomnieć tu należy, że gdy opinia publiczna uskarżała się, iż tysiące ludzi wywożę z Kon-gresówki i Litwy nie tylko bez sądu i wyroku, lecz nawet bez śledztwa i bez czynienia im jakiegokolwiek zarzutu, Dzien-nik Powszeczny odpowiadał, że owe wywołanie wielu osób nie jest bynajmniej karą, i dzieje się tylko dla zabezpieczenia ich, aby się nie wnieśli w ruch rewolucyjny, a zarazem dla zabezpieczenia rządu, aby podejrzeni o sprzyjanie powstaniu, nie wzięli w niem udziału. W istocie takie wywołanie, jak przytoczyliśmy przykład w transporcie do Irkucka, jest ra-dykalnym środkiem zabezpieczenia osób tych i rządu przed wnieśaniem się ich do powstania, ale zarazem przynajmniej, że ten środek zabezpieczenia jest dla połowy osób za-bezpieczonych karą śmierci.

Prerażająca śmiertelność między więźniami pędzonemi na Sybir, między którymi wielu było w wieku, wielu chorych lub do trudów pieszej podróży nie przywykłych, spowodowała nawet gubernatora zachodniej Syberyi, iż przedstawił o zmianę sposobu deportowania w głąb Sybiru więźniów politycznych z klas uprzywilejowanych, a rząd na przedstawienie to wydał rozporządzenie, aby w głąb Sybiru więzieni byli na podwodach, a jeśli mają jaki majątek, aby ich kosztem własnym trans-portowano.

Egzekucye także nie ustają, jakkolwiek nie o wszystkich Dz. Powsz. donosi: Otóż dowiadujemy się z Wieku, że w Kielcach powieszono w zeszłym tygodniu dzielnego kapitana powstańczego Rudowskiego.

Tymczasem ajenci moskiewscy znów rozpuszczają po War-szawie wiadomość, jakoby car zamierzał pewną ilość deporto-wanych osób najmłodszych ułaskawić. Wielka zaiste łaska, uwolnić osoby skazane bez śledztwa, bez sądu i bez żadnej nie-raz winy, jedynie w tym celu, aby wyniszczyć nienawistny so-bie żywioł. Lecz tego to rodzaju są zawsze łaski mo-skiewskie!

Do Wanderera piszą z Warszawy: „Na Rusi i Li-twie zakazano wywozu srebra, o ile nie zostało zabrane, a to, jak mówią, aby nie wychodziło za granicę do sprzedania na cele rewolucyjne albo bicia monety narodowej, które było za-mierzane. Dla większej pewności spisano srebra, będące w po-siadaniu szlachty, i postawiono pod kontrolę czynowników; właściciel ma odpowiadać za ubytek najmniejszej sztuki. Ażeby niemożliwem uczynić także zbieranie podatku narodowego, miało już wyjść rozporządzenie spisania dochodów i wydatków szlachty i kontrolowania tak, aby bez uwiadomienia władzy moskiewskiej nie była w możności znaczącej zrobić wydatki.”

AUSTRIA.

Lwów, 20 kwietnia. Dnia 15 b. m. przytrzymano na dworcu kolei żelaznej we Lwowie, jak donosi onegdajsza Lem-berger Ztg., pana B., dzierżawcę dóbr, przy którym miało znaleźć prócz znacznej kwoty pieniężnej, także wielką ilość blankietów do kart legitymacyjnych. Dnia 16 b. m. przy-aresztowano także na dworcu kolei podejrzanego cudzoziemca z fałszywymi dokumentami podróznymi, a dnia 17 b. m. izra-élite, przybywającego z zagranicy, zaopatrzonego, jak twierdzi Lem. b. Ztg., w wielką ilość pieniędzy w złocie i tożsamo w fał-szywy dokument podróży.

Transporta jeńców trwają bezustannie. I tak Gazeta Lwowska donosi, iż dnia 13 b. m. wysłano ze Lwowa pocią-giem rannym transport 15 powstańców, z tych 5 do internowa-nia w Królowymgródku, 10 do wydalenia za granicę państwa przez Salzburg.

Téjże gazecie piszą z Żółkiewskiego, iż od 1 do 15 b. m. skonfiskowano w obwodzie żółkiewskim, a mianowicie w po-wiatach sokalskim i lubaczowskim przy rewizjach domowych następujące materyały wojenne: 133 sztuków z bagnietami siecznymi, 21 pałaszów dla kawalerji, 60 pik, 9 kos, 14 bagnetów, 1 sztuciec kawaleryjski, 3 wory z żelaznemi częściami pik, 36 puszek z kartaczami, 40 kul 3funtowych, 5784 ostrych na-bojów, 2500 kapsli, 259 kul karabinowych, 5 worków z amu-nicyą i znaczną ilość rozmaitych artykułów uzbrojenia. Dnia 9 b. m. w chacie kowala Jaska Ozimko w Nowym Dzikowie (w powiecie lubaczowskim) nastąpiła eksplozja prochu tamże ukrytego, która tę chatę wysadziła w powietrze. Właściciel chaty, Jasko Ozimko, został mocno porażony w rękę i twarz i także żona jego jest poparzona. Z tego powodu odbyła się na miejscu rewizja i znaleziono w tajni 3500 sztuk ostrych nabojów.

— Korespondent tutejszy pisze do Gaz. War.: Upięknęły trzy lata od pierwszego zebrania się u nas sejm

krajowego. Pierwsza ta kadencja jego nie mogła nic pożytecznego zdziałać dla prowincji, ponieważ zeszła na sprawdzanie wyborów i na zamianowanie członków delegacji do rady wiedeńskiej i członków wydziału krajowego. Na drugiej kadencji w styczniu r. z., były dalsze sprawdzania wyborów i sprawozdania wydziału krajowego, który wskazywał, że poruczonych mu od sejmiku czynności nie mógł żadną miarą pozatławić. Nastąpiło potem 8 lutego odroczenie a nareszcie i zamknięcie kadencji sejmowej.

Zaczynają głośno teraz mówić, że tegoroczna kadencja rady państwa w Wiedniu ma być zwołana dopiero w grudniu r. b. i trwać aż do lata przyszłego roku, poczem nastąpi dłuższy wypoczynek, a sejmiki krajowe czyli prowincjonalne zbiorą się albo z końcem roku, albo aż w styczniu 1866 r. W tym przeciągu czasu mogą u nas nastąpić mnogie zmiany w składzie członków sejmiku, co spowoduje nowe wybory, a tem samem nowe sprawdzanie tychże. Dalej będzie miał wydział krajowy z czego zdawać sprawę, gdyż z kilkuletnich czynności, na co wszystko nie mało pójdzie czasu. Następnie może znów nastąpić odroczenie kadencji. Wszystko to jest bardzo prawdopodobne. Jeżeli więc trzecia z kolei kadencja tego sejmiku w r. 1866 tak przejdzie, nie doczeka się już czwartej, ponieważ mandaty poselskie na lat sześć się skończą.

Dotąd jeszcze nie mamy ustawy gminnej, potrzebniejszej u nas niż w którejkolwiek z prowincji austriackiego cesarstwa. Ustawa ta, wyglądająca z utęsknieniem od roku 1848 czyli od chwili zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia włościan, a zatem od lat szesnastu, jest dotąd tylko życzeniem. Każdy zaś, kto tylko obeznał się bliżej z stosunkami tutejszemi, zgodzi się pewnie na twierdzenie nasze, że tylko ustawa ta mogłaby zaradzić mnogim niedogodnościom, które są zawadą na drodze postępu i rozwoju. Lud mianowicie wiejski, który dziś w wielu stronach zubożał, mógłby się podnieść materialnie, gdyby po wprowadzeniu w życie ustawy gminnej nastąpiły wszystkie urządzenia odpowiednie, zabezpieczające własność nieruchomości i dające możliwość kredytu hipotecznego małej własności. Dziś niszczy włościan lichwa, ponieważ w braku ksiąg hipotecznych nikt na grunta włościańskie pożyczać nie chce, gdy niema możliwości zabezpieczenia się na nich, ani też rekojmii, czy kto inny nie nabył prawa do tej własności. Sami posłowie gmin wiejskich wykazywali to na pierwszej kadencji sejmowej i domagali się, aby jak najprędzej przystąpiono do utworzenia ksiąg hipotecznych w gminach wiejskich. Wykazali przytęm skutki opłakane, jakie wynikają z tego braku hipotecznej pewności. Dotąd jednak nie przyszło do uchwalenia ustawy gminnej w sejmie, której wprowadzenie musi wprzód nastąpić, zanim przyjdzie do urządzenia ksiąg hipotecznych tego rodzaju, a tem samem przypuszczenia włościan, jako właścicieli ziemskich do korzystania z dobrodziejstw kredytu hipotecznego.

O pomyślnym obrocie, jaki wzięła sprawa kolei lwowsko-czerniowieckiej, niezmiernie ważnej, jak wiadomo, dla rozwoju handlowego w Galicyi, pisze Gazeta Narodowa co następuje:

Przedsiębiorcy kolei lwowsko-czerniowieckiej szybko się biorą do dzieła, aby w trzech latach ją ukończyć. Już zjechali inżynierowie angielscy, dla wytknięcia kierunku kolei i rozpoczęcia robót ziemnych od razu na kilku punktach. W Londynie już rozpisano subskrypcję na akcje i rozpoczęto zbieranie podpisów. Jedną część tej subskrypcji ma być w Wiedniu w tych dniach podpisana.

Rada zawiadowcza kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec składa się z trzech Anglików: Sommerseta A. Beaumont, Engelhardta i Brown Westhead'a, z Polaków dwóch: księcia Leona Sapiehy i hrabiego Włodzimierza Borkowskiego i z jednego Niemca, Karola Kleina, który współzawodniczył z towarzystwem angielsko-polskiem o przywilej w radzie państwa, popierany tak gorliwie przez wiedeńską Presse. Bankierami towarzystwa są w Londynie Glyn Mills i spółka, a w Wiedniu niedawno założony bank angielsko-austriacki.

Kapitału towarzystwo szuka na podwójnej drodze: subskrypcjami na akcje i wydaniem obligacji. Subskrypcjami ma zebrać 12 1/2 miliona złr. w. a. w brzości pieniądza, czyli 1,250,000 funtów szterlingów. Obligacjami zaś 12 milionów złr. srebrem. Razem więc cały kapitał wynosić będzie 24 1/2 miliona złr. srebrem. Tymczasem rada państwa przyzwalać na poręczenie 5 od sta od kapitału zakładowego towarzystwa, obliczyła koszt na 29 milionów złr., i wraz z amortyzacją przyjęła gwarancję na półtora miliona złr. rocznie, t. j. w razie, gdyby dochody z kolei nie wynosiły tej kwoty, obowiązała się tyle dopłacać z funduszu państwa, ile brakłoby przedsiębiorstwu do całości półtora miliona rocznego dochodu. Towarzystwu pozostawały dwa sposoby zebrania kapitału potrzebnego. Albo rozpisać subskrypcję na całą sumę, w kosztorysie obliczoną, tj. na 29 milionów z gwarancją rządową 5 od sta, a akcje przyjmować za 100 po 71 lub 72. Tym sposobem zebrano by blisko 24 do 25 milionów, — albo rozpisać subskrypcję na 24 1/2 miliona, a z gwarancji rządowej półtora miliona rocznie, każde 100 złr. uposażyć 70% rocznie i rozdać wszystkie akcje al pari. Towarzystwo obrało ten ostatni sposób. Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej nieść będą 70%, a zwykła dochodów pójdzie na dywidendę, tj. będzie osobno rozdzieloną na każdą akcję.

Towarzystwo z domem Brassey ułożyło się ryczałtem o zbudowanie kolei całej i zaopatrzenie jej we wszystko za kwotę 24 1/2 miliona złr. srebrem. Objęte w tej kwocie są wszystkie wydatki, wyrobienie przywileju itp. Pan Brassey towarzystwu płacić będzie 6% od kwoty, którą akcyonariusze na opędzenie kosztów budowy kolei składać będą, i to płacić tak długo, dopóki kolej nie będzie skończoną i w ruch puszczoną, a towarzystwo wypłacać będzie te procenta akcyonariuszom.

Już wyżej wspomnieliśmy, że drugie 12 milionów złr. będzie w obieg puszczonych w obligacjach. Prospekt nie powiada po jakim kursie. Zdaje się jednak, iż 5% będą niosły, gdyż po dotowaniu 7 procentami 12 1/2 milionów złr. w akcyach i potrąceniu potrzebnej kwoty na amortyzację, tyle prawie zostaje na procenta od obligacji. Obligacje te mają już być

umieszczone po większej części w Austrii. Liweranci bowiem zapłatę otrzymają w obligacjach i już z nimi w tej myśli zawierano kontrakty. Tym sposobem i liweranci stają się akcyonariuszami towarzystwa. Zdaje się więc, że Brassey przyjmować będzie także obligacje jako zapłatę za wykonaną budowę.

W ogóle powiedzieć można, iż cały plan zebrania kapitału potrzebnego do zbudowania kolei, jest bardzo dobrze obmyślany, i że powiedzie się założycielom dokonać swego. A czasy istotnie nie zdawały się po temu, aby spodziewać się można było powodzenia. Brak powszechny pieniędzy na giełdach, nie łatwy kredyt dla rządu, kilka przedsiębiorstw podobnych równocześnie rozpoczętych, niepewność pokoju — to wszystko zagrażało temu przedsiębiorstwu jeżeli nie stratami to zwłoką. Tymczasem dzisiaj już powiedzieć można, że budowa kolei jest zabezpieczona i że w wytkniętym czasie niezawodnie będzie ukończoną.

Kolej Karola Ludwika ze Lwowa do Krakowa zyska bardzo wiele na szybkim ukończeniu lwowsko-czerniowieckiej, a już teraz akcje jej zaczynają iść w górę.

Wiedeń, 20 kwietnia. Telegram paryski dzisiejszy w Presse donosi: Między gabinetem tuileryjskim a lordem Clarendonem następujące punkta zostały umówione: Zaniechanie wojny, poczem wniosek względem przemiany konferencji w kongres europejski dla uniknięcia częściowej roboty. Taki jest niezawodny powód odwołki konferencji, nie zaś spóźniony przyjazd pełnomocnika związkowego.

— Piszą stąd do Wieku: Na wiosnę wszystko kwitnie, nawet polityka domysłów. W dzisiejszych nawet dziennikach, mianowicie w Presse i półurzędowym Botschafterze wyczytać można wiadomości o domniemywanych usiłowaniu Francji względem obsadzenia papieskiej stolicy, na wypadek śmierci Piusa IX. Kuzyn cesarski książę Canino-Bonaparte ma być wybrany papieżem, a za jego pośrednictwem rozwiązana zostanie kwestya włoska. Takie zamiary przypisują Francji w Wiedniu. Mimo powagi tych dzienników, mogę was zapewnić, że we Francji projekta takie zupełnie nie istnieją. Nie dla tego, że książę Canino-Bonaparte w kwestyi rzymskiej uchodzi za stronnika papieskiej polityki, członkowie bowiem rodziny cesarskiej umieją rozdzielić się wybornie rolami, z których każda inną drogą wprawdzie, ale zawsze do jednego celu prowadzi, lecz projekt ten nie ma za sobą szansy udania się. Pominąwszy praktykę kilku stuleci, która tylko kardynałów włoskiej narodowości na najwyższą posadę kościoła powołuje, istnieje jeszcze zwyczaj, aby na Stolicę Apostolską nie wprowadzać członków panujących familii. Sforcyowie i Medyceusze ostatnimi byli papieżami z rodzin panujących. Przypuszczenia wiedeńskich dzienników nie mają żadnej podstawy tą razą.

Natomiast kwestya polska coraz więcej zaczyna nabawiać kłopotu interesowane gabinety. Na konferencye w sprawie duńskiej ma i ona być przemyczoną. Rozchodzi się pogłoska, że Moskwa na seryo pragnie z umiarkowanym stronnictwem się porozumieć. Panslawistyczne artykuły prasy moskiewskiej także nieprzyjemne robią w Wiedniu wrażenie. Ta uporczywa i tradycyjna polityka Moskwy zabsorbowania w sobie wszelkiego żywiołu słowiańskiego, znajdująca w Polsce jedynie opór, kiedy Czechy przeważnie zdają się jej hołdować, mianowicie w starszych koryfeuszach narodowości czeskiej, musi w Europie wywołać obawy o przyszłość. Złamanie indywidualności pojedynczych narodów słowiańskich, czyni Moskwę panią Europy.

— Na odjeździe cesarz Maksymilian I napisał dwa listy: do ministra marynarki, Burgera, przeznaczając kapitał 10,000 złr. na nagrody coroczne dla podoficerów marynarki, i do ks. Scitowskiego, arcybiskupa ostrzyhomskiego i prymasa Węgier, z podziękowaniem za przesłane życzenia. Wsiadając na okręt Maksymilian I płakał, podczas kiedy małżonka jego potrafiła stłumić swe wzruszenie. Nazajutrz po odjeździe przybył do Miramare najmłodszy brat cesarza, arcyksiążę Wiktor Ludwik, w zamiarze udania się później za cesarstwem do Rzymu.

— Do Gen. Corr. donoszą z Londynu, iż hr. Russell miał półgodzinną prywatną rozmowę z Garibaldim, a fakt ten sprawił na dyplomacji londyńskiej wielkie wrażenie.

FRANCYA.

— Paryż, 19 kwietnia. Nie Francya zbliżyła się do Anglii, ale Anglia do Francji. Lord Clarendon podczas swego pobytu tutejszego nie odwiedził p. Budberga, posła rosyjskiego. Zaręczają, że rząd francuski podjął na nowo projekt kongresu. P. Drouyn de Lhuys miał dziś wystać depeşe w tej myśli do agentów francuskich przy dworach zagranicznych. Rząd nie porzuci, ale przeobrazi zasadę głosowania powszechnego; my na tem przeobrażeniu nie stracić nie możemy; zasady główne nie będą opuszczone przez cesarza.

Wiele tu wiatr pokojowy dla tego, że jest potrzebny — do pożyczki meksykańskiej. Warunki, na jakie musiał się zgodzić rząd moskiewski przy zawarciu pożyczki w Amsterdamie, są dla niego bardzo uciążliwe.

Wczoraj rozpoczęła się sprzedaż klejnotów niewiast polskich w hotelu Lambert.

Paryż, 19 kwietnia. Dzienniki zajmują się pokojowym listem cesarza do p. Foulda. La France, Debats i Constitutionnel mocno z niego zadowolone. Monitor zawiera bardzo pomyślne wiadomości z Meksyku.

— Opinion nationale donosi, że zamierzone w rocznicę Szekspira przedstawienie Hamleta, Falstaffa i Snu nocy letniej nie odbędzie się z powodu zakazu rządowego. Obchód więc ograniczy się na bankiecie. Angliacy przebywający w Paryżu obchodzą będą rocznicę urodzin swego wieszczki wielkiego ucztą w Grand Hôtel.

— Jeżeli dzienniki urzędowe i półurzędowe milczeniem pokryły obchód rocznicy w Petersburgu, przypominającej wjazd wojsk sprzymierzonych do Paryża, natomiast dzienniki po de-

partamentach nie szczędziły pogródek dla Moskwy z ważniejszych Le Moniteur de la cote-d'or w niewdzięczność Moskwy, tak zakończył: „Nie przypominajcie nam waszego umfalego do Paryża, bo wam jedynemu słowem nakazanie. A tem słowem Polska!“ Piękne wyrazy, wyrazy!

— Poseł włoski w Paryżu p. Nigra zawarł swego rządu konwencją pocztową z Francją, która dla znakomite reformy w przesyłce pieniędzy. Nie będzie można przysyłać sumy do 200 franków pocztą z jednego kraju do drugiego, ale nawet stać graficznie będą mogły przyjmować zaliczki pieniędzy upoważnienia telegrafem innych stacyi, aby sumy wypłacały adresatom. Jest to postęp niezmierny, oparty na potrzebach obecnej cywilizacji.

— Pan Duruy, minister oświecenia publicznego, dźił znaczne reformy naukowe w liceach. Między innymi historyi, kończącą się podług dawnego planu na roku najnowszych posunął czasów, i włączył w nią najżywiej bieżące kwestye, aby uczeń opuszczający ławę szkolną watelem, rozumiejącym dziejące się w świecie wypadki, gram pana Duruy z 24 września zeszłego roku podał, które profesorem traktować mają. Jeden z pów brzmi dosłownie: „Car Mikołaj i panslawizm. cesarza Mikołaja względem Francji od roku 1850, cara na Niemcy. Jego usiłowania wynarodowienia Polowa Austrią przez pomoc w Węgrzech i sądzi, że chwila opanowania Carogrodu. Francya i Anglia mują go. Wojna krymska. Wzięcie Sewastopola, cya z Szwecją. Kongres i traktat paryski. Nowa prawa narodów.“ Program taki musiał na siebie uwagę tych z pomiędzy uczonych naszych, którzy na nóm polu śledzą i rozjaśniają kwestye panslawizmu, chiński nie zaniedbał skorzystać z przedstawiającej mi sobności i w dwóch pracach skreślił podstawy, na opartą być powinna nauka historyi w odniesieniu do miotów, w przytoczonym ustępie zawartych:

1) Ogłosił dzieło o potrzebie reform w wykładzie itd. pod napisem: „Nécessité de réformes dans l'exp l'histoire des peuples Aryas-Européens et Tourans, prement des Slaves et des Moscovites, par F. H. Duch (Kiew).“ Paryż 1864, str. 180 i dwie tablice.

2) Otworzył w „Cercle des Sociétés Savantes“ kazyku francuskim o federacyjnych żywiołach Aria-Eu ków, w którym w pięciu zebraniach zasady swoje wy

Zasady te znane są polskiej publiczności. Turachodzenie Moskwi i otchłań, dzieląca tychże pod względem, tak historycznym jak moralnym i fizyol od Indo-Europejczyków, a w szczególności od Indo oto główny rezultat poszukiwań p. Duchńskiego. Je nie rzeczy zyskało potwierdzenie pierwszorzędnych uczonej, jako to pana Henri Martin i Visquenela, Margrabia de Noailles w dziele La Pologne et s tières i pan Elias Regnault w licznych politycz cych szerzą jego zasady między oświeconą publiczno Duchński z swęj strony nie opuszcza żadnej sposobu pagowania prawd wymienionych. Program ministra nia zakreślił kwestye, w zakres jego systemu wchodz jaśnił się więc p. Duchński w dziele i kursie przy stawiając się niejako na nowym punkcie zapatrywania.

— W modzie dziś we Francji rozbiierać nauki założyciela chrześcijaństwa. Nadzwyczajny odgłos, mał p. Renan, nie daje pokoju innym, coby chcieli samą rozgłosność i ten sam odbył księgarski. Otóż i jeden z cenniejszych dziennikarzy, ogłosił pracę pod „Historia życia Jezusa.“ Zaraz na wstępie błę Galileuszowi przypisuje pomysł i prace Kopernika. rozsądny mówi: Jak on może gruntownie roztrząsać przed osmnastu wiekami, kiedy nie wie, komu przy ważniejsze odkrycie rodu ludzkiego, w późniejszych objawione, odkrycie, które stanowczy wywarło wpływ szukiwania mędrców niemieckich, włoskich, angielskich! Inną mieć będzie wartość dzieła, które m dniach druk opuścić, a którego p. Guizot, dawny mi autorem. Dzieło to wyjdzie pod nazwą „Méditations gieuses.“

— Wiadomo z dzienników, że 13 bm. odbył ces sku bułowski przegląd 6 pułków kawalerii. Jak w legła paryska ludność, lecz najmniejszym okrzykiem tała swego wybrańca. Zwrócić to musiało uwagę pa więc dla wydobycia z piersi ludu okrzyków radości między tłumy towarzyszącego mu następcę tronu. Pr cił się malec na koniku i na wsze strony kapeluszy niał; nikt mu wiwatem nie odpowiedział; nikt mu nie kłonił. Mała ta okoliczność świadczy zawsze w z innemi o niezadowolnieniu, jakie obecna polityka cę dzi w ludności paryskiej. Kierunek tego niezado i jego rozmiary jasne. Dość przypomnieć świeże Carnota i Garniera Pagés: nie szukano znakomitości tarynych ani członków kongresu pokoju, lecz ludzi z wyznawców zasady narodowości.

— Sémaphore marsylski podaje niektóre o ambasady japońskiej. Naczelnikiem ambasady Ekscel. Ikeda Cykagonkami, młodzieniec 23 letni, stojny i miły. Drugi poseł zowie się Jakudonidom, on gubernatorem jednej prowincji japońskiej, i u dowcipnego i rozumnego człowieka. Trzeci poseł p zwisko, nie mniej w sylaby bogate Kawadara. Oprócz licznej służby należy do ich orszaku 16 oficer wszego i drugiego rzędu; kilku z nich mówi po a dwóch nawet płynnie po francusku.

ANGLIA.

P Londyn, 19 kwietnia. Wczoraj o godzinie 1 cya polska przybyła do kryształowego pałacu Sydeni wraz zajęła wyznaczone sobie miejsce w galerii

dzinie 3 po południu huczne wiwaty oznajmiły przybycie Garibaldi, orkiestra złożona z Garibaldczyków zagrała znany marsz. Po przejściu 30 deputacy z rozmaitych przybyłych, których Garibaldi witał grzecznie, ale ceremonie, wystąpił proporzec polski niesiony przez Koźmiana, rycerza i okazałej urody. Zaledwo zgromadzenie pochochogiew polską, zawołano „Poland“ i huczne „niech Polska“ rozległo się na podobieństwo gromu; przeszło 40000 gościami i okrzykami wyrażało swój zapał. Żaden miżadze zgromadzenia sztucznie zbierane w Londynie na Polaków, niemoga być porównane z teraźniejszą manifestacją. Garibaldi powstał i z uniesieniem powitał grono z 6 deputowanych złożone. Wręczając adres przemówił: „Obywatele Jenerale, składając ci w upominku medale na cześć bohaterskiej walki przeciwko Moskwie naszych swobodę ludów i niepodległość, mamy nadzieję że umając je jako dar ubogi lecz od szczerzego serca, nie odmówię nam swego poparcia. Niezapominaj o nas wodzu; rozwiniesz twą chorągiew zwycięską dla walki z despotem, znajdziesz nas obok siebie z wiarą i poświęceniem.“ Garibaldi wzruszonym głosem odpowiedział w czułych słowach i ze łzą w oku uścił członków deputacji polskiej, wznosząc swój szacunek i ofiarując swe życie.

Zaledwo deputacja polska zeszła z trybuny wśród oklasków i grzmiących wiwatów, Garibaldi podszedł do ludu krótkich ale znaczących wyrazach wezwał Anglików do pomocy Polakom, polecając sprawę ich szlachetnym swobodnego narodu.

Był to jeden z najświetniejszych dni dla emigracji. W niedzielę 17 kwietnia Garibaldi ze swoim orszakiem, Polakami i kilku przyjaciółmi był na bankiecie u Hercena. W Londynie przebywają jenerałowie Taczanowski z żoną i kuziołki.

Londyn, 18 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu zapytał p. Yorke pierwszego lorda skarbu, czy istnieje traktat między Austrią a Rosją, tyczący się wydawania sobie wzajemnych poddanych, czy zwrócił uwagę na rozkaz jenerała Mensdorffa, ogłoszony we Lwowie 16 marca r. b. i na podobny Merkla, datowany 12 marca r. b. w Krakowie, których to rozkazów Polacy, co schronili się do Austrii, być wysłani do granicy; i czy ambasador Jęj królewskiej w Wiedniu odebrał albo odbierze instrukcje, któreby dozwalały użycia wpływu przyjacielskiego Anglii, aby położyć koniec tego rodzaju środkom nieludzkim. Na to odpowiedział lord Palmerston: Niewiemy o egzystencji traktatu między Rosją a Austrią, któryby się tyczył wydawania zbrodniarzy. Być może, iż istnieje ugoda wojskowa względem deserterów, lecz nic o tym nie wiemy. Kiedy nasz ambasador w Wiedniu donosił nam o stanie oblężenia w Galicji i prawie głodzie, które tam proklamowano, odebraliśmy wiadomości o poddani rosyjscy znajdujący się w Galicji i zaopatrzeni w żywność regularnie otrzymują pozwolenie pozostania tam, w odwodzie, że pobyt w Galicji jest koniecznym dla ich prywatnych, a że innym nakazał udać się do jakiegokolwiek kraju austriackiego. Nie zdaje się wynikać z tego, iżby miały zachodzić ekstradykcje tych osób rządowi polskiemu. P. Hennessy zapytał się, czy rząd ma zamiar zamknąć izbę depesze lorda Bloomfielda, posła Królowej Mości w Wiedniu. Lord Palmerston odpowiedział, że nie; i że zobaczy, czy można je przedłożyć izbie.

Dziś odbyła się w pałacu kryształowym wielka uczta z okazji przybycia Włochów, zachowano te same dekoracje. Garibaldi przybył do pałacu ze zwykłą swą aktualnością o godzinie 2. Jego obecność wywołała huczne wiwaty, które trwały prawie kwadrans, a oklaski powoływały się, gdy sześćoletni chłopiec z dziewczynką przypili do jenerała i ofiarowali mu wieniec laurowy i wspaniałą kwiatońkę.

Następnie występowały deputacje. Część ta programu była się spieszyć, gdyż czytanie adresów nie było dozwolone. Towarzystwo Biblijne ofiarowało jenerałowi trzy biblie jako upominek, a na czele deputacji Towarzystwa Ogrodniczego znajdowało się dwoje dzieci, z których jedno uderowało białym koszykiem cudownym pełnym wysmienitych owoców, drugie włożył w ręce jenerała wieniec laurowy. Deputacja wolnych artystów wbrew programowi odczytała długi adres, na który jenerał odpowiedział kilku słowy po francusku.

Deputacja polska przyjęta została przez lud hucznie i z wielkim uniesieniem. Garibaldi po kilku słowach uścił rękę prezydentowi i członkom deputacji, potem podszedł do estrady i z wielkim głosem:

„Proszę szlachetny naród angielski, aby nie opuszczał pałacu.“

Słowa te dwakroć powtórzone, dwakroć wywołały przebiegły grzmiot oklasków.

Garibaldi zszedł następnie z estrady i udał się na taras znajdujący się w pośrodku pałacu, aby przypatrzeć się wojsku.

Podczas całej uroczystości panowała najpiękniejsza pogoda. Dzisiaj rano pożegnał się Garibaldi na czas niejaki z księciem Sutherland w Straffordhouse i udał się wieczorem do przyjaciela swego przyjaciela p. Seely, członka parlamentu. Piątek pojedzie do Cornwall, aby tam odwiedzić pułkownika, u którego zostanie dwa dni. W poniedziałek odje-

dzie jachtem księcia Sutherland z Plymouth do Kaprery. Księstwo towarzyszyć podobno będą swemu gościowi w podróży.

— Gdy deputacja komitetu włoskiego wręczyła Garibaldi na bankiecie w pałacu Kryształowym z 16 kwietnia chorągiew z napisem „Rzym i Wenecja“, przemówił bohater w języku włoskim do swych ziomków w sposób, który żywością i poletem stanowił silny kontrast z krótkimi i mozolnymi odpowiedziami, jakie był zmuszony dawać na tylekroć w języku angielskim. Niemieckie korespondencye dziwią się tej różnicy; kto jest zmuszony niejednokrotnie obca odzywać się mową, zrozumie ją łatwo. Garibaldi przemówił:

„Dziękuję wam, rodacy, za przyjęcie, jakiego od was doznałem. Wiem, że dzielicie ze mną uczucie wdzięczności dla szlachetnego narodu angielskiego za pomoc, którą nam świadczył, i za świetne przyjęcie, jakie mi przysposobił. Anglia wspierała nas w złych i dobrych chwilach. Lud angielski pomógł nam w naszej wojnie w Południowych Włoszech, a i teraz jeszcze otrzymują szpitale neapolitańskie wsparcia z tego kraju. Wiem o tym bardzo dobrze, że królowa i rząd angielski reprezentowany przez lorda Palmerstona (głośne oklaski), lorda Russla i pana Gladstone uczynili rzeczy podziwiania godne dla naszej Italii odradzającej się.

„Gdyby nie ten kraj, Neapol jeszczeby jęczał pod jarzmem Burbonów. Gdyby nie rząd angielski, nigdybym nie był przebiegły cieśniny mesyńskiej (oklaski).“

„Przyjaciele, nie jestem żołnierzem z rzemiosła; nie lubię tego rzemiosła; ale chwyciłem się go, skorom ujrzał zbójców w swym domu i stałem się żołnierzem, aby ich wypędzić. Stałem się żołnierzem, aby walczyć przeciwko ciemności mej ojczyzny.

„Podziwiam ten szlachetny naród angielski, który z taką dumą stoi na szczycie cywilizacji. Od czasu, jak jestem w tym kraju, wielu rzeczy w nim dostrzegłem, więcej może niż się wam zdaje. Widziałem coś wielkiego: pół miliona ludzi utrzymanych w porządku przez kilkunastu policjantów; a jeżeli mówię o policjantach angielskich, zdejmuję kapelusz, panowie, bo niema tu żandarmów i szpiegów, którzy nie mogliby oddychać wolnym powietrzem angielskim. Wiecie, z kąd to pochodzi? Powiem wam zaraz: dla tego, że lud angielski kocha swą ulubioną królową. (Przebiegły i głośne oklaski).

„Lud angielski poważa swe prawa, bo wie że są dobre i sprawiedliwe, i kocha swą wolną i sławną ojczyznę. Lud angielski ma nietylko politowanie i sympatię, ale także serce dla innych. Uczmy się od postępowania Anglików. Naśladowujmy ich, ich szlachetne i świetne instytucje, jakoteż ich przywiązanie niezmienne do wolności.

„Anglii wszystkie kraje zazdroszą. Chociaż posiada najwaleczniejsze wojsko na świecie, ma jeszcze ona 150.000 obywateli, ochotników, a gdyby kiedy miał napaść wróg ich ojczyzny, ochotników tych poparłyby miliony odważnych i dzielnych mężów. A przyjąwszy — co nieprawdopodobne — że wspólne ich siły nie starczyłyby do odparcia nieprzyjaciela, byłibyśmy zawsze gotowi, gdyby nasze słabe usiłowania, nasze ramiona i nasze życie na coś przydać się mogły, pomódz im, jak oni nam pomogli.“

DANIA.

Rendsborg, 21 kwietnia. Jego Królewska Mość, król pruski, na dworcu tutejszym przyjęty z entuzjazmem, odpowiedział łaskawie na przemowę p. Wigersa. Młode dziewczęta przybrane w barwy krajowe, rzuciły mu kwiaty pod stopy. Muzyka grała hymn pruski i pieśń o Szlezwolaczy. Rozlegały się wiwaty nieskończone, przysłuchane tylko hukami dziać.

Na dworcu Büdeldorfskim musiał odstąpić dyrektor kolei żelaznej Louth, który chciał powitać JKr. Mość przemową angielską. JKr. Mość oświadczył bowiem, że nie życzy sobie słuchać mowy angielskiej, a Louth po niemiecku nie umiał.

Dziś przedpołudniem o godzinie 11 przybył król pociągiem nadzwyczajnym do Flensburga przy odgłosie dzwonów i wśród wielkiej radości mieszkańców. Po śniadaniu w hotelu Rasch udał się o godzinie 12½ do Dybla.

TURCYA.

Carograd, 9 kwietnia. Piszczą ztąd do l'Indép. belge: Wyrzucenie polski, którego tu aresztowała legacja moskiewska, potrafił uciec z więzienia wieczorem w zeszły poniedziałek. Gdy go bowiem prowadzono do pokojów konsula, który miał prowadzić z nim śledztwo, omylił czujność straży, wysunął się na ulicę przez drzwi na pół otwarte i zniknął w tłumie przechodniów. Ucieczka ta położyła koniec wszelkim trudnościom dyplomatycznym, do których dało powód jego aresztowanie. Legacja moskiewska nie poczyniła też dotąd żadnych kroków, aby schwycić więźnia powtórnie; być może, iż nawet cieszy się, że tym sposobem unikną kłopotów w obec reklamacji Porty i ambasady francuskiej i angielskiej. Kuczyński, tak się zwał więzień, schronił się podobno do jednego z klasztorów na Galacie, gdzie znajduje się pod opieką Francji, czekając aż znajdzie sposób wydalenia się z Carogradu.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 17 kwietnia. Adjutant księcia Czarnogóry przybył tu z Białogrodu z przedstawieniami do ks. Kuzy. Mówią o przymierzu, względem którego toczą się układy między Rumunią, Serbią i Czarnogorą.

Ostatnie wiadomości.

— Z Warszawy piszą dnia 20 kwietnia do Breslau: Ztąd: Prawie cały skład tutejszego policyjno-wojennego zarządu, Trepow, Korff i t.d. otrzymali ordery pruskie. Wszyscy urzędnicy Polacy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej zostali nagle oddaleni ze służby i musieli natychmiast opuścić Warszawę. Także 40 urzędników z za-

ządu celnego otrzymało dymisy i rozkaz bezzwłocznego wyjazdu z stolicy. Tylko prawosławni i ewangelicy urzędnicy mają być odtąd umieszczani przy zarządzie celnym, żaden katolik. Otóż znowu przeszło 100 rodzin pozbawionych przez Moskwę chleba.

Wiedeń, 22 kwietnia. Dzisiejsza Presse powiada, że nadworny kanclerz węgierski p. Forgach wręczył wczoraj oświadczenie cesarzowi prośbę o dymisy. Cesarz przyjął dymisy i zamianował hr. Hermanna Zichy następcą.

Ateny, 16 kwietnia. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek o zmniejszenie wojska do połowy i użycie oszczędności dla podniesienia marynarki.

Hamburg, 22 kwietnia. Dzisiejsze Nachrichten piszą: Król pruski oświadczył w Rendsborgu, że „sprawa księstw jest święta; dzieło rozpoczęte poważnie, w podobny sposób będzie dokonane; pewną jest rzeczą, iż krew nie napróżno się lała.“ Magistrat kilonki i reprezentanci miasta poselają deputacją dla powitania Jkr. Mości do Rendsborga i wzywają drogą telegraficzną wszystkie gminy do współudziału.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 kwietnia. Dzisiaj około godziny 12 w południe przybyło dotąd pociągiem nadzwyczajnym pod eskortą 500 jeńców duńskich. Waleczni ci obrońcy szanów dybelskich, mając kilkunastu swych oficerów na czele, postępowali od dworca drogi żelaznej nad wałami wierzdy ku Winiarom, bez broni, lecz zdummem i poważnym obliczem, otoczeni wojskiem pruskim i liczną publicznością niemiecką.

Gniezno, 20 kwietnia. Pewien zupełnie wiarogodny właściciel niemiecki z graniczącego powiatu wrzesińskiego rozmawiał w tych dniach ze mną i opowiadał mi o następującej egzekucji, która go, jak sam twierdzi, zgroza przejęła. W dniu 12 bm. powiesili Moskalę pewnego szlachcica polskiego, z powodów politycznych w Ciężyniu, nie daleko granicy W. Księstwa, na własnych wrotach jego. Oświadczając, jak twierdzi, był naocznym świadkiem tej egzekucji i dla tego nie podlega zdaniem mojem fakt ten żadnej wątpliwości. Tego samego człowieka denuncyowano przed kilku dniami u władzy, że w jego stogu broń się znajduje. W skutek tego odbyło w owym stogu rewizję i znaleziono w istocie jeden pistolet. Okoliczność ta poprowadziła do przyaresztowania tego człowieka, który 3 dni we więzieniu pozostać musiał, z go z takowego pewien strażnik graniczny, którego jako świadka wysłuchano, przez swoje dla niego korzystne świadectwo wyb. wil. Zdało się, że mu ktoś przez nienawiść lub zemstę tego figla spletał, ile że już dawniej pogroźki przeciw niemu podobno nie brakło. Panowie ministrowie wojny i spraw wewnętrznych rozstrzygli na zapytanie podwładnych władz reskryptem z dnia 29 lutego b. r., który król regencyja w Bydgoszczy pod dniem 5 bm. zakomunikowała, że gimnazyści, którzy jako twórcy, przełożeni albo urzędnicy związku tajnego jednomyślniecznie więzieniem ukarani i ze szkoły wykluczeni zostali, albo którzy w powstaniu, jak wiadomo p. dniesionem przeciwko Moskwie, udział mieli, nawet w przypadku nieukarania za to, prawo do służby jednorocznej na fundamencie § 129 lit. F. instrukcji poborowo wojskowej z d. 9 grudnia 1853 r. utracić mają. Przeciwnie ma reguła ta przeciw osobom, które przy związku tajnym mniej działały i dla tego tylko więzieniem aż do 3 dni sądownie ukarani zostali, także ze szkoły, skoro wtenczas do takowej jeszcze uczęszczali, wykluczeni nie zostali, niebyć zastosowaną. Osoby te mają atoli w celu odprawienia służby jednorocznej tylko oddziać wojska zupełnie niemieckim być wcielone.

— Z pod Kłocka, 20 kwietnia. Dnia 19 t. m. przybyło wojsko do Witakowic o godzinie 5 rano i aresztowało 2 ludzi, po południu o 4 przybyło tak samo i zaaresztowało p. Bolesława Kurowskiego niedawno z więzienia uwolnionego i zaopatrzono w wszelkie legitymacje, jednak na rozkaz władzy odprowadzonym został do Gniezna.

— Z Wrzesińskiego, Dnia 16 bm. przybył z upoważnienia landrata p. Senft v. Pilsach z Wrześni komisarz obwodowy p. Kunke z Strzałkowa do Gałęzowa, majątku pana Huberta Taczanowskiego, w celu odbicia rewizji. Jak się zdaje głównym celem poszukiwania były, w skutek jakiejś denuncjacji, szczególnie papiery. Pomimo oporu p. Taczanowskiego, przejrzał też p. Kunke wszystkie dawniejsze korespondencye, tak jego własne jak i syna, i pomimo, że nie kompromitującego w sobie nie zawierały, zapieczętował je i zabrał, zwracając szczególniejszą uwagę na mało znaczną korespondencyę z Miłostawia i Mogilna.

— Z pod Kiszkowa. Dnia 17 kwietnia w niedzielę rano o godzinie 6 przybyło do Rybna kilkunastu dragonów pod przewodnictwem porucznika i w asystencji trzech żandarmów, obstarpił dwór i podwórza. A kiedy po szczerelnym zrewidowaniu pomieszczenia, wszelkich listów i papierów w biurku, nikogo i niczego podejrzanego nie znaleźli, oznajmiono właścicielowi p. Sawickiemu, iż jest aresztowanym, w skutek czego zmuszony był udać się wraz z nim do Gniezna, gdzie się obecnie więzieniu sądowem znajduje. Rewizję takową u nas jakoby na porządku dziennym, gdyż do dnia 17 kwietnia w przeciągu dwóch tygodni były dwie, ale bezskuteczne; raz tylko zabrano kilku ludzi przechodzących, którzy niepotrafili się dostatecznie wylegitymować.

— W Nordd. Corresp. jakiś szlachcic meklemburski ogłasza, że potrzebuje nauczyciela domowego do dwojga „tylko“ dzieci, za co obiecuje mu 70 — 80 tal. rocznie, a za to wymaga od niego następujących drobnotek: ma on 1) uczęć dzieci, 2) zajmować się ogrodem, 3) pilnować drzewa i 4) posiadać do tego wystatecznie seminaryjskie

— We Lwowie p. dr. Józef Kohn, członek pierwszego galicyjskiego towarzystwa stenografów, co tydzień miewa odczyty bezpłatne o historii, literaturze i teraźniejszym stanie stenografii, na które każdemu miłośnikowi tej sztuki uczęszczać wolno. Jak wiadomo wychodzi także we Lwowie czasopismo poświęcone stenografii polskiej pod napisem „Biblioteka stenograficzna.“ Rozwija się stenografia polska we Lwowie, ale rząd austriacki nie daje jej pola najwłaściwszego, dla którego ją stwerzono, bo sejm galicyjski wcale nie zwołał. Przeciwnie przedtę czy później okaże się potrzeba stenografów polskich, do brze zatem że kształcą się zczasu.

— W dniu 16 b. m. o godzinie 6 i minut 25 widziano w Bonn spadającą od strony północno-wschodniej ku południowo-zachodniej kulę ognistą, która, jak się zdawało, miała pół stopy średnicy. Szybkość biegu była mierna, światło białe, za nią zaś postępował ogon 5—6 stóp długości mający. Oddalenie od powierzchni ziemi było nieznaczące.

— W Berlinie odbył się tych dni konkurs nad majątkiem prywatnym kupców Rapp et Cohn; wedle planu podziałowego przypadła wierzytelność rata 170 i 112,30 procentu. Wierzyteli się pocieszają przysłowiem: Lepszy rydz jak nic.

— Jerzy Gaffenko. O zmarłym dnia 8 lipca 1860 w miasteczku Kordoreni (na Wołoszczyźnie) Jerzym Gaffenku, pisze Czas z d

12 bm. co następuje: Nazwisko tego człowieka nieznanem jest zapewne jeśli nie ogłosi, to przynajmniej bardzo przeważnej części czytelników naszego dziennika. A jednak zmarły znać musiał Polskę, a w szczególności miasto nasze, musiał wynieść z murów jego niezatarte jakieś wspomnienia, skoro o potrzebach nie przepominał nawet na łożu śmierci, albowiem testamentem w d. 31 grudnia 1859 r. sporządzonym, zapisał sp. Jerzy Gaffenko kwotę 3500 dukatów w złocie na fundusz ubogich wyznań chrześcijańskich miasta Krakowa. Nie znajdując szczegółów prywatnego pozostawienia, nie możemy dociec istotnej przyczyny tak niespodziewanej szczerobliwości; dość, że owe 3500 dukatów w złocie nie były mitem, lecz w dniu 15 września 1863 r. wpłynęły istotnie do tutejszej głównej kasy krajowej, a następnie przeniesione na papiery publiczne kwotę 24,300 złr. w obligacjach indemnizacyjnych przyniosły. Do zapisu tego z pretensjami wystąpiły: 1) tutejsze towarzystwo dobroczynności; 2) tutejsze arcybiskupstwo miłosierdzia i banku pobożnego; wreszcie 3) tutejszy magistrat imieniem gminy miejskiej jako naturalny zastępca miejscowych ubogich. Otrzymała komisyja namiestnicza, przed której forum sprawę o ów zapis wytoczono, uchwała z dnia 15 stycznia b. r. takowy magistratowi miasta przysądziła. Nie jest wiadomo, czyli towarzystwo dobroczynności i arcybiskupstwo miłosierdzia zadowolili się tą uchwałą pierwszej instancyi administracyjnej; mniemamy jednak, iż po wyczerpaniu rekursów sprawa o ów zapis wstąpi na właściwą drogę sądową; jeżeli bowiem orzeczenie, który z instytutów tutejszych jest instytutem ubogim, należy do władz administracyjnych, to oświadczenie ostatniej woli zapisodawcy należy wyłącznie do sądu. Tłumaczenie to wykaże dopiero, który z zakładów w Krakowie istniejących, chciał testator opatrzyć robiąc zapis tak znaczny.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu 4 klasy 129 król. loteryi klasycznej, padły 2 główne wygrane 10,000 tal. na nra 53,049 i 62,976. 5 wygranych po 5000 tal. na nra 694 2286 8122 19,291 i 93,162. 7 wygranych po 2000 tal. na nra 4202 21,817 32,875 33,128 36,736 64,958 i 72,811. 35 wygranych po 1000 tal. na nra 1803 9532 10,068 13,855 23,408 26,325 31,972 32,843 35,982 40,238 42,827 42,877 43,566 47,317 48,528 51,448 52,543 53,250 53,541 58,411 59,917 61,730 72,175 74,571 75,237 75,286 75,730 76,457 77,988 78,481 81,895 83,539 91,334 92,849 i 92,986. 50 wygranych po 500 tal. na nra 132 273 1377 7892 8560 14,671 16,708 19,451 23,629 23,040 24,149 24,900 26,623 30,625 32,211 33,978 38,768 39,951 41,981 43,483 45,334 46,924 46,984 48,359 48,379 48,659 48,681 48,819 49,133 51,781 54,792 56,500 59,981 60,784 61,408 62,382 63,482 64,087 67,174 71,206 75,564 75,913 77,967 83,823 85,889 87,328 88,340 89,457 89,961 i 92,622. 78 wygranych po 200 tal. na nra 1597 2522 2707 3496 3569 3874 5654 5683 7182 9387 10,358 10,555 13,846 14,331 15,171 17,335 18,186

Z polecenia Dyrekcyi Spółki Bazarowej wypłacać będą **Dywidendy Bazarowe za rok 1863** od dnia **dzisiejszego do ostatniego czerwca r. b.** w pomieszkaniu mojem; nieodebrane w tym czasie prześlę na koszt odbierającego. Poznań, dnia 2 kwietnia 1864. [1353] **Magnuszewicz.**

Doniesienie. Majętność Smoguleckawieś w powiecie Szubskim, departamentu bydgoskim, pod miastem Gołańczą położona, ma być od św. Jana r. b. aż do tegoż czasu 1874 z wolnej ręki w dzierżawę wypuszczoną i to przez publiczną licytację więcej dającemu. W tym celu wyznaczony jest termin na dzień 14 maja r. b. o godzinie 10 z rana w biurze dominialnem w Smoguleckiej wsi odbyć się mającym. O warunkach téż dzierżawy w témże biurze każdego czasu od 24 m. b. dowiedzieć się można. Smogulecka wieś pod Gołańczą, dnia 18 kwietnia 1864. [1305] **Dominium.**

Kucharz, kawaler, zaopatrzony w dobre zaświadczenia, znajdzie miejsce od św. Jana w Łaszczyń pod Rawicem. Listy frankowane tylko się przyjmują. [1348]

Dominium Kórnik potrzebuje od 1 maja r. b. ogrodnika do pomocy tutejszemu ogrodnikowi. [1343]

Organista zdający, zaopatrzony w dobre zaświadczenia, znajdzie miejsce zaraz w Słupi pod Stęszewem. [1344] [1349]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.			
dnia 21 kwietnia.			
Papiery pruskie.	%	ładano	plac.
— 50. 52 konw.	100	—	—
— 54. 55. 57. 59.	100	—	—
— 1856.	100	—	—
— prem. 1855.	123	—	—
Oblig. dług. skar.	90	—	—
— March.	88	—	—
— Prus. Wsch.	84	—	—
— Pomor.	89	—	—
— W. Ka. Pozn.	96	—	—
— (nawe)	95	—	—
— (nawe)	93	—	—
— Salaskie.	94	—	—
— gwar. B.	84	—	—
— Prus. Zach.	84	—	—
— Prus. March.	97	—	—
— Prus. Zach.	97	—	—
— Pr. Wa. i Zach.	96	—	—
— Nadrenskie.	97	—	—
— Salskie.	97	—	—
— Salaskie.	99	—	—
Papiery zagraniczne.			
— Aust. m. tal.	63	—	—
— Pol. narod.	70	—	—

Uprasza się ogrodnika p. **Telcherta** w Czarniejewie o najspieszniejsze przybycie do Łukowa pod Gołańczą. (1345)

Młynarz praktycznie doświadczony w parowych oraz w wodnych amerykańskich młynach, życzy sobie miejsca od 1 maja albo od św. Jana r. z. Bliższa wiadomość **Nekla poste restante J. P.** (1346)

Od 1 maja r. b. jest w moim murowanym domu tu w miejscu na rynku Nr. 1 kram do wynajęcia. (1347) **Września. K. Borecki.**

W kamienicy św. Marcin No. 4 przy placu Mickiewicza, jest mieszkanie o ośmiu pokojach itd. na pierwszym piętrze od 1 października r. b. do wynajęcia. [1159]

W aptece mojej otwarte jest miejsce ucznia. [1323] **H. Eisner.**

Lubownikom kwiatów i ogrodów, tudzież gospodarzom rolnym i leśniczom polecam bogaty swój **skład nasion rolniczych i ogrodowych**, których **wykaz** (No. 23) udzielam bezpłatnie i franco.

Bukiety itd. wygotowywa się jak dotąd w sposób najgustowniejszy. **Lokal sprzedaży:** **Handel nasion i ogrodnictwo artystyczne i handlowe** ul. Królewska No. 15a. **Henryka Meyer,** Poznań, wiosną 1864. ulica Królewska No. 15a i 6/7. [1158]

Siemie Iniane prawdziwe Rygskie Koronne, również wszelkie inne nasiona rolnicze, poleca **Ludwik Kunkel,** [przy ulicy Wielkie Garbary No. 18.]

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 21 kwietnia.			
Papiery i pieniądze.	%	ładano	plac.
Dukaty	96	—	—
Frydrychsdor.	110	—	—
Ludowy	110	—	—
Pol. bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty.	87	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	—
Wrocł. obl. miejsc.	—	—	—

Obicia nadzwyczaj tanie i w guście najnowszym. Próby dla osób zamieszkujących fr. **Doświadczony środek** przeciw wilgny ścianom, laski do firanek i rolosów ma zawsze na składzie handel (1171) **Rynek 90, Nathana Chariga, Rynek 90.**

Kordyał Pepsiny. Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra **Corvisart**, nadwornego lekarza cesarza Francuzów; jest sokiem strychnym, czyli żywołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku rządzi tworzy i wydaje, dla spowodowania bycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, gwałtowne bóle głowy, bolesny żołądek, zapalenie brzośnicy, nudności, wymioty, utrudnienie i ogólna niemoc. Kordyał ten najsiłniej działa na wzmożenie trawienia, i zapalenie nieniekniemu organizmu, po złośliwych rączkach zgnilej i tyfoidalnej, przeciw wytom kobiet w stanie ciąży. Środek ten upoważniony został przez rzymską akademię medyczną. **Grimault i Sp.** w Paryżu. Dostać można w Poznaniu w aptece **Elsnera**, ul. Wrocławska 31.

Swieże sieci galicyjskie gotowe każdej wielkości jako i w sztucznych polecia **Juliusz Scheding** przy moście Chwaliszewskim [1350]

Tłustego wędzonego łosia po 16 sgr. funt poleca (1352) **Izydor Appel**, obok banku

Stralsundskie śledzie opiekane i bydlinki tłuste, dziez świeże tłuste kielkie sławny odebrał **Jakob Appel**, [1351] ul. Wilhelm. 9. naprz. hot. Myliński

KURS STOW. KUP. W POZNANIU			
dnia 22 kwietnia.			
Poznań. list. zast.	%	ładano	plac.
— nowe	95	—	—
— Listy Rent.	95	—	—
— Salaskie list. zast.	98	—	—
— nowe Lit. A.	100	—	—
— nowe	—	—	—
— Lit. B.	—	—	—
— Lit. C.	100	—	—
— Listy Rent.	99	—	—
— Oblig. prow.	—	—	—
— Polskie listy zast.	79	—	—
— nowe Emis.	—	—	—
— Obl. skar.	—	—	—
— obl. cząstk. 2500 zł.	—	—	—
— Austr. pokyc. z na.	70	—	—
— Minerwy akcyje	27	—	—
— Salaski bank	—	—	—
— tow. assek. og.	—	—	—
Akcyje Salask. kol. kol.	129	—	—
— now. Emis.	95	—	—
— obl. z praw pier.	—	—	—
— Górn. Sal. Lit. A. i C.	155	—	—
— Lit. B.	142	—	—
— obl. z pr. pier.	95	—	—
— Lit. D.	82	—	—
— Lit. E.	68	—	—
— Opol. Tarn.	59	—	—
— Koźł. Bogum.	—	—	—